



**AGATA  
PUŚCIKOWSKA**

redaktor wydania

Mimo że od niedoszłego ingresu minęły już dwa tygodnie, Warszawa nadal żyje odwołaniem abp. Wielgusa. Jednak wielu z nas wybiera argumenty wy-ciszając emocje. I jak się okazuje – modlimy się za swój lokalny Kościół, zależy nam na jego przyszłości i czujemy się za niego odpowiedzialni. W tym numerze – o inicjatywach wiernych po odwołaniu abp. Wielgusa, oraz relacje z trudnej, „poingresowej” kolędy. Z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan pytamy, czy nasi sąsiedzi – protestanci, prawosławni i inni „niekatolicy” – są nam bli-scy, a może obojętni? ■

## ZA TYDZIEŃ

- O warszawskich KSIĘŻACH NIEZŁOMNYCH
- PODSUMOWANIE ŚWIĄTECZNEJ AKCJI: czy pomogliśmy Betlejem?

Biskupi dają przykład

# O przeszłości duchownych

Biskupi będą pierwszą grupą społeczną w Polsce, która wystąpi o analizę ich teczek w IPN. W każdej diecezji powstanie Kościelna Komisja Historyczna do badania przeszłości duchownych.

Tak zdecydowała Rada Stała Episkopatu Polski oraz biskupi ordynariusze, którzy 12 stycznia zostali wezwani do Warszawy na specjalne posiedzenie. Duchownych zaprosił abp Józef Michalik, przewodniczący KEP, by zastanowić się nad sytuacją wywołaną sprawą abp. Stanisława Wielgusa. Podczas kilkugodzinnych obrad biskupi zdecydowali, że Kościelna Komisja Historyczna zbada ich akta w IPN, a wyniki jej prac zostaną przesłane do Stolicy Apostolskiej. Jeśli okaże się, że któryś z biskupów miał kontakty z SB, o jego przeszłości zadecyduje Papież.

W czasie marcowego posiedzenia KEP decyzję o poddaniu się autolustracji podejmą też



JACEK ZAWADZKI

biskupi pomocniczy. Wszyscy biskupi zdecydowali również, czy powołać dodatkowe gremium, które oceniałoby wiarygodność dokumentów IPN i je weryfikowało.

Łącznikiem pomiędzy komisją historyczną a Episkopatem został abp Leszek Sławoj Głódź.

W każdej z 44 diecezji powstanie Komisja Historyczna, do której będzie mogło zgłaszać się duchowieństwo die-

**„Kościół nie boi się prawdy” – mówił abp Michalik na konferencji prasowej po zakończeniu obrad biskupów**

cezjalne. Do tej pory takie komisje działały w 7 diecezjach, wśród nich jest archidiecezja warszawska. Wszystkie komisje będą badać przeszłość duchownych tylko na ich osobistą prośbę.

Biskupi zdecydowali też, że 21 lutego – Środa Popielcowa – będzie dniem pokuty i modlitwy całego duchowieństwa o „wybaczenie błędów i słabości”.

JJW

## ORKIESTRA ZAGRAŁA JUBILEUSZOWO



Zakończył się XV Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. 14 stycznia ponad tysiąc wolontariuszy – dzieci, młodzieży i dorosłych – kwestowało na ulicach Warszawy. Pieniądze zbierano na koncertach, występach i innych imprezach. Wieczorem na pl. Defilad odbył się pokaz sztucznych ogni. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na ratowanie dzieci poszkodowanych w wypadkach i naukę udzielania pierwszej pomocy. W tym roku Orkiestra zagrała również na rzecz dzieci chorych na cukrzycę – do Orkiestry przyłączył się Maraton Warszawski: tysiące warszawiaków

**Kwestowali mali, więksi i całkiem duzi. Niektórzy już po raz piątnasty**

biegło pod hasłem: „Policz się z cukrzycą”. W latach ubiegłych Orkiestra zakupiła specjalistyczny sprzęt medyczny, który służy pacjentom w stołecznych szpitalach. ■

## Sepsa w stolicy

**WARSZAWA.** Stan dwóch żołnierzy zarażonych sepsą z jednostki na Ursynowie nadal jest ciężki. Jednak z badań wymazów pobranych od ponad stu żołnierzy z 1. Bazy Lotniczej na Okęciu wynika, że nie są oni zarażeni bakterią dwoinki zapalenia opon mózgowych. Badania przeprowadzone w jednostce przy ul. Kajakowej na Ursynowie wykazały jednocześnie, że sześciu żołnierzy było nosicielami bakterii. U dwóch rozwinęła się pełnoobjawowa postać

choroby, która doprowadziła do sepsy, czyli ogólnego zakażenia organizmu. Pozostałe osoby z jednostki, które miały podwyższoną temperaturę i skarżyły się na bóle mięśni, hospitalizowano. W sumie z ursynowskiej bazy na obserwację do trzech warszawskich szpitali zakaźnych trafiło 41 osób. Lekarze uspokajają: nie grozi nam epidemia, podatni na sepsę są ludzie skrajnie wyczerpani, często żyjący w dużych skupiskach.

## Pieniądze płyną na papierze



Bez wsparcia finansowego z budżetu państwa, świątynia powstanie nieprędko...

**WARSZAWA.** 11 stycznia senacka Komisja Gospodarki Narodowej poparła poprawkę do tegorocznego budżetu, na mocy której budowa Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie ma dostać z budżetu państwa 40 mln zł. „Bez odpowiedniej uchwały nie otrzymamy pieniędzy przekazywanych na budowę Świątyni Opatrzności Bożej przez Sejm czy Senat” – skomentował to ks. Bohdan Leszczewicz, członek zarządu fundacji budowy tej świątyni. W ubiegłym roku Sejm przyznał świątyni 20 mln zł, jednak fundacja ich nie otrzymała. Ustawa o stosunku państwa do Kościoła jasno określa zasady rozdzielności finansowej, co uniemożliwia

liwia wsparcie budowy kościoła przez państwo. Dlatego bez zmiany ustawy nie jest możliwe przekazanie pieniędzy na budowę świątyni w Wilanowie. „Kolejne uchwały Sejmu czy Senatu, przeznaczające fundusze na Świątynię Opatrzności Bożej, nie zostaną zrealizowane” – przewiduje ks. Leszczewicz. – Prace budowlane na razie są finansowane z ofiar indywidualnych darczyńców. Tych pieniędzy nie starczy na to, by budowę można było prowadzić w tempie uzgodnionym z generalnym wykonawcą. Co miesiąc faktury wystawiane przez wykonawcę opiewają na milion, dwa, a nawet trzy miliony złotych.

## PKiN zabytkiem?

**WARSZAWA.** 18 stycznia najwyższy budynek stolicy – Pałac Kultury i Nauki, ma zostać wpisany do rejestru zabytków. Gmach projektu radzieckiego architekta Lwa Rudniewa od ponad 50 lat góruje nad miastem i budzi mieszane uczucia. Dla jednych jest oryginalnym zabytkiem socrealizmu, dla innych to „dar Stalina” – symbol czasów PRL. Ci drudzy od lat domagają się zburzenia budowli. Teraz będzie to niemożliwe. Rozbiórkę wyklucza miejscowy plan zagospodarowania rejonu pl. Defilad, a teraz również wpisanie go do rejestru zabytków. Ochronie będzie podlegała nie tylko sama budowla, ale też jej bogate wnętrza. Na każdą zmianę będzie musiał zgodzić się wojewódzki konserwator zabytków. PKiN ma 44 kondygnacje i 2300 pomieszczeń o łącznej powierzchni 66 tys. mkw.



JACEK ZAWADZKI

Mało obiektów w stolicy budzi takie kontrowersje jak Pałac Kultury. Decyzja, czy ma zostać zabytkiem, również podzieliła warszawiaków

## W końcu koniec remontu...

**WARSZAWA.** 15 stycznia po kilkumiesięcznym remoncie pociągi podmiejskie wróciły na tunel średnicowy. Przywrócony został ruch między Dworcem Wschodnim i Śródmieściem. Przez Dworzec Warszawa Śródmieście zaczęła znów kursować Szybka Kolej Miejska. Z biletem 30- lub 90-dniowym na karcie miejskiej można jeździć kolejką WKD od Śródmieścia do Salomei. Prace przy remoncie tunelu rozpoczęły w lipcu 2006 r. i miały potrwać do końca października. Ku utraپieniu warszawiaków i pracujących w



JACEK ZAWADZKI

W końcu będzie można szybciej dotrzeć do pracy... Przedłużający się remont tunelu był dla warszawiaków nie lada problemem

stolicy mieszkańców okolicznych miejscowości, przedłużyły się jednak o dwa i pół miesiąca.

## Splonął obraz Styki

**PRAGA.** 14 stycznia o godz. 7.00 wybuchł pożar prezbiterium kościoła Chrystusa Króla Pokoju w parafii św. Wincentego Pallottiego na

Pradze. Na skutek zwarcia instalacji elektrycznej zapaliła się dekoracja świąteczna, a od niej – zabytkowy obraz Adama Styki, przedstawiający Chrystusa Króla. Obraz został wykonany przed wybuchem Powstania Warszawskiego na zamówienie księżny palotynów. Teraz obraz splonął doszczętnie, zachowały się jedynie ramy. W kościele rozpoczął się remont i malowanie ściany ołtarzowej. Parafia chce też wykonać kopię obrazu.



ARCHIWUM PARAFII

W kościele trwa usuwanie szkód

Apelują o lustrację

# List o prawdę

Z mec. Jackiem Jonakiem, twórcą listu otwartego w sprawie lustracji, rozmawia Agata Puścikowska

AGATA PUŚCIKOWSKA: – W liście, który ukazał się na łamach „Rzeczpospolitej”, napisał Pan m.in.: „Piotr mówiąc Jezusowi »Ty wiesz, że Cię Kocham« oparł swoje wyznanie na prawdzie, która jest fundamentem miłości. Ujawnienie prawdy oczyszcza osoby i instytucje, w których działają. Jest też często jedynym możliwym zadośćuczynieniem za zło współpracy”. Co kierowało Panem, gdy pisał Pan te słowa? Emocje, rozum?

JACEK JONAK: – Myślę, że Duch Święty wziął górę. Pisałem słowa, które się po prostu cisnęły do serca i umysłu. To reakcja na sytuację, na to, co wszyscy słyszeliśmy przez ostatnie tygodnie, czego nie mogliśmy usłyszeć albo co nie zostało powiedziane dość wyraźnie. List nie jest apelem o lustrację, nie jest skierowany do nikogo personalnie. Jest apelem o prawdę. Chcę nim zwrócić uwagę, na „abecadło”, na rzeczy podstawowe. Za-



Mecenas Jacek Jonak swój list otwarty odczytał podczas programu „Warto rozmawiać” w telewizyjnej Jedynce. List jest dostępny na stronie internetowej dziennika „Rzeczpospolita”: [www.rzeczpospolita.pl/apel](http://www.rzeczpospolita.pl/apel).

cznijmy mówić: „tak – tak, nie – nie”... Chciałem, żeby słowa w nim zawarte trafiły w obszar rozmowy, jaka toczy się w mediach i w domach, bo dla mnie one właśnie są pierwotne. To, że Jan Pospieszalski i redakcja „Rzeczpospolitej” zgodzili się sprawę nagłośnić i że tyle osób złożyło podpisy, oznacza, że słowa przeze mnie spisane przyjęli jako własne.

*Przez pierwsze trzy dni po opublikowaniu listu podpisało go ponad 2 tys. osób. Dużo to czy mało?*

– Nie ma dla mnie znaczenia ilość, choć myślę, że to całkiem sporo. Ważniejsze jest, kto podpisał. A podpisali znani i nieznan, osoby z wielkich miast i wsi, z Polski i z zagranicy, świeccy i duchowni, reprezentujący różne pokolenia i „stany”.

*– Wydarzenia ostatnich dni pokazały, że laikatowi zależy na Kościele...*

– Owszem, bardzo. Pokazała to choćby ostatnia dyskusja w mediach, która w przeważającej części przeprowadzona była na poziomie. Wykluczając głosy

skrajne i charakterystyczne dla mediów domaganie się szybkich działań, dyskusja była rzetelna i opierająca się na głęboko przemyślanych argumentach, a nie złych emocjach i hysterii. Świadczyła, że bardzo wielu środowiskom zależy na dobru Kościoła. Dyskusja, której częścią jest podpisanie tego listu przez wiele osób, świadczy, że Polacy mają wyrobiony pogląd na sprawę dziejącą się wokół, że chcą wyrazić swoje zdanie, że nie są bierni. Dla mnie taki „oddolny” ruch, to świadectwo, że pokolenie JPPII jest rzeczywistością i nie wolno o tym zapominać. Ludzie wierzący są świadomi swej wiary, roli w Kościele, chcą brać współodpowiedzialność za swój Kościół. Nasza religijność jest dojralsza i głębsza. My, katolicy świeccy, więcej wiemy o nauce Kościoła, a nasza wiara jest wybohem.

*– Czujemy się równoprawnymi członkami Kościoła?*

– A dlaczego miałoby być inaczej? Tak samo odpowiedzialnymi i twórczymi Kościołem. I mamy świadomość, że również od nas zależy, jak będzie wyglądał on w przyszłości. ■

Oaza modli się za Kościół w Polsce

## Z tej słabości może wyjść siła

Do momentu wyboru nowego metropolity warszawskiego Ruch Światło–Życie archidiecezji warszawskiej modli się w intencji polskich biskupów, Papieża, dziennikarzy, a także za wszystkich pokrzywdzonych oraz tych, którzy krzywdzili w czasach PRL.

9 stycznia członkowie Ruchu Światło–Życie w całej Polsce modlili się i pościli w intencji Kościoła w Polsce. – To nasza reakcja na trudne sprawy nie tylko w Kościele, ale i w świecie. Dzisiejszy dzień spędzamy na adoracji Najświętszego Sakramentu, zaś zaoszczędzone na posiłkach pienią-

dze przeznaczymy na cele dobroczynne – wyjaśnił w rozmowie z Katolicką Agencją Informacyjną ks. Roman Litwińczuk, moderator generalny Ruchu.

Ksiądz Litwińczuk przypomniał wskazania założyciela ruchu oazowego ks. Franciszka Blachnickiego, że gdy panoszy się zło i ujawnia się działanie złego ducha, Chrystus zalecał post i modlitwę.

W archidiecezji warszawskiej oaza będzie modliła się aż do wyboru nowego metropolity. Ksiądz Andrzej Pawlak, moderator diecezjalny, zaapelował do oazowiczów: „Wydarzenia ostatnich

dni są dla nas szczególnym znakiem czasu. Formacja w Ruchu Światło–Życie prowadzi nas do aktywnej współodpowiedzialności za Kościół. Choć nigdy nie możemy być tylko biernymi obserwatorami wydarzeń, to sytuacja obecna i miłość do Kościoła przynagla nas do szczególnego zaangażowania”.

Codziennie oazowicze odmawiają indywidualnie i we wspólnotach przynajmniej jedną tajemnicę Różańca oraz modlitwę do Jasnogórskiej Jutrzenki Wolności, Źródła Światła i Życia. Modlą się w intencji abp. Wielgusa, który „w doświadczeniu własnej słabo-

ści potrzebuje szczególnej mocy Bożej”; za prymasa Polski, przyszełego arcybiskupa warszawskiego, Episkopat Polski, Benedykta XVI, Kościół warszawski i powszechny. Modlą się za dziennikarzy i ich rozmówców – „o służbę prawdzie i nieszkodzenie Kościołowi”. Do intencji dodają też tych, którzy pracowali w aparacie ucisku PRL i ich ofiary. – Chodzę po koleżdzie i niekiedy słyszę pytanie: co teraz będzie z Kościołem? Odpowiadam, że nic, nadal odprawiamy Msze św., spowiadamy... To nie jest rozłam. Trzeba przypomnieć sobie, czym naprawdę jest Kościół – mówi ks. Pawlak. **JWW**

# Warszawa niejedna

## Sonda

### PO CO NAM TE SPOTKANIA?

DESIRE RASOMAMPIONONE,  
WYKŁADOWCA NA POLITECHNICE  
WARSZAWSKIEJ, POCHODZI  
Z MADAGASKARU, JEST KALWINEM



– Z tym warszawskim ekumenizmem to, niestety, sprawa nie jest prosta. Mieszkam w Polsce od 25

lat, znam kraj i ludzi. Znam katolików, protestantów... Jeśli chodzi o mentalność, to niewiele się od siebie różnimy: nie interesuje nas nic poza własnym wyznaniem, religią. Owszem, chodzimy do kościoła, ale swojego. Lubimy być wśród wierzących, ale własnego wyznania. I nie dlatego, że nie akceptujemy innych. Po prostu lenimy się wyjść i zobaczyć. Lenimy się pokazać to, co mamy dobrego, ciekawego. Wygodniej jest być wśród „swoich”, w ciepłku i marazmie. A przecież powinniśmy rozpromienieni chrześcijaństwem krzyczeć: chodźcie do nas, przyjedziemy do was, wspólnie się módlmy. Kiedyś chodziłem na spotkania organizowane z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Widziałem te same twarze, tych samych ludzi, te same inicjatywy i schematy. Według mnie, na pewno powinna zmienić się ich organizacja. Ale nie jest to możliwe bez zmiany naszej mentalności. Musi nastąpić przemiana w sercach ludzi. Ludzie muszą chcieć wyjść do innych. Na razie jesteśmy „komórkami” wyznaniowymi, a nie fragmentami kolorowych szkielek, które stworzą piękną mozaikę.

Współczesna Warszawa to tygiel kulturowy, narodowościowy i religijny.

Katolików jest najwięcej, ale tuż obok modlą się

i żyją muzułmanie, żydzi i chrześcijanie innych

wyznań. Polacy

i obcokrajowcy. Warto

poznać ich choć trochę.

I warto zastanowić się,

co dla każdego

z nas oznacza dialog

międzyreligijny,

ekumenizm.

Jest odległy i niezrozumiały?

A może swojski i ważny,

tak jak bliscy i ważni są

przyjaciele z sąsiedztwa?

tekst

**AGATA PUŚCIKOWSKA**

**N**a terenie Warszawy mieszka ok. 2 tys. prawosławnych, około 300 muzułmanów, około 400 mariawitów, w synagodze modli się ok. 400 żydów. Wśród warszawskich protestantów są kalwini (ewangelicy reformowani), luteranie (ewange-

licy augsburscy), baptyści, zielonoświątkowcy, metodyści. W stolicy mieszkają również przedstawiciele Kościoła polskokatolickiego. Każdy z tych Kościołów powinniśmy choć trochę poznać. I nie po to, jak się wielu obawia, żeby odejść od katolicyzmu, ale po to, żeby wewnątrznie się ubogacić.

### Garstka ludzi to... czasem wiele

W ciągu roku warszawscy „ekumeniści” spotykają się regularnie na modlitwie w kościele św. Marcina (w ostatni czwartek miesiąca, godz. 17.30), w parafii ewangelicko-augsburskiej przy ul. Puławskiej 2 (pierwszy poniedziałek miesiąca, godz. 19), 23. dnia każdego miesiąca w kościele Dzieciątka Jezus przy ul. Lindleya z inicjatywy Stowarzyszenia Pokoju i Pojednania Effatha. Spotkania ekumeniczne przybierają na sile zimą. Zaczynają się dialogiem z judaizmem (17 stycznia), kończą Dniem Islamu (26 stycznia).

Obecnie trwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, obchodzony po to, aby chrześcijanie różnych wyznań mogli się wzajemnie poznać i zrozumieć. Mimo że głośno o nim w mediach, na spotkania na terenie całej Warszawy przychodzi niewiele. Te same twarze często powtarzają się od lat. Dlaczego? I czy jest to niebezpieczne dla idei ekumenizmu?

– Według mnie, nie liczba uczestników jest ważna – mówi s. Maria Krystyna Rottenberg, franciszkanka służebnica Krzyża, z Ośrodka Ekumenicznego „Joannicum” przy kościele św. Marcina. – To nic, że nie ma tłumów. Ważne, że są takie miejsca, gdzie modlitwa o jedność chrześcijan trwa nieprzerwanie, od wielu lat. Siostra Joanna Losow (wielka propagatorka eku-



JACEK ZAWADZKI

menizmu w Polsce) pragnęła gorąco, by Laski (gdzie pracowała) i kościół św. Marcina były i pozostały takim „małym robaczkiem świętojańskim na ścieżkach polskiej i warszawskiej ekumenii”. Francuski apostoł jedności ks. Paul Couturier z Lyonu marzył o „niewidzialnym klasztorze ludzi modlących się o jedność chrześcijan”. Wiem, że to jego marzenie już się zrealizowało i zatacza coraz szersze kręgi.

Marek Górski z warszawskiego stowarzyszenia Pax Christi, od lat działający na rzecz ekumenizmu, twierdzi, że spotkaniem potrzebna jest „świeża krew”. A młodzi, jeśli już nawet przyjdą, szybko się wykruszają.

– Mam wrażenie, że po prostu źle się na nich czują. Na spotkania przychodzą starsze osoby, znające się od lat i lubiące ze sobą przebywać – taka zamknięta dość grupa – mówi Górski. – Trudno przez taki mur się przebić.

– Nie chcę polemizować z wypowiedzią pana Górskiego –

? Najczęściej tyle, że istnieją

# ym Kościołem silna



mówi s. Maria Krystyna. – Owszem, na spotkania ekumeniczne, nazwijmy to „tradycyjne”, przychodzą głównie ludzie starsi, duchowni i świeccy. Są one prowadzone w określony sposób, który im odpowiada. Ale każdy może wybrać dla siebie odpowiednie środowisko, nie dyskredytując innych. Dróg jest wiele, a cel jeden: „Ojciec spraw, aby byli jedno (...) aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał”. Jest jeden Kościół, jest jeden lud Boży w drodze.

Trudno się nie zgodzić z francuszką: spotkania w duchu Taizé, wspólnota Chemin Neuf czy Wspólnoty Jerozolimskie przyciągają młodych i doskonale przygotowują do dalszej pracy w duchu ekumenizmu.

## Po co w Warszawie ekumenizm?

– Są dwa miejsca w Polsce, gdzie ekumenizmu uczyć nie

## Nabożeństwo ekumeniczne w parafii Miłosierdzia Bożego na Saskiej Kępie

trzeba, to Śląsk i Podlasie. W innych regionach kraju mniejszości religijne są raczej niezauważalne – opowiada Marek Górski. – W Warszawie nie jest jednak najgorzej: choć wyznawcy innych religii są mniejszością, to suma sumarum jest ich sporo. A choć w metropolii być może się gubią, to jeśli ktoś chce – znajdzie.

– Chociaż od Soboru Watykańskiego II, który otworzył Kościół katolicki na innych chrześcijan, minęło już ponad 40 lat, ciągle jeszcze zbyt często dążenie do jedności rozumiemy jako powrót odłączonych braci do naszego Kościoła. A w ekumenizmie nie o to chodzi. Nie chodzi o to, kto ma rację i kto kogo przeciąga na swoją stronę – mówi dr Wiesława Macura, specjalistka od ekumenizmu. – Ekumenizm polega na docenieniu różnorodności w Kościele. A to jest możliwe, kiedy dobrze poznamy i pokochamy własny Kościół.

Beata Kamińska, katoliczka: – Znam dobrze Kościół zielonoświątkowy, bo mój mąż jest jego członkiem. Bywałam na nabożeństwach w zborze. Przypuszczam, że gdyby choć trochę księży katolickich je poznało, nasze Msze byłyby bardziej radosne. Z drugiej strony, właśnie dzięki poznaniu różnic między Kościołem katolickim a protestantyzmem doceniłam Kościół katolicki, bo są w nim sakramenty. To dar, o którym często zapominamy.

Kiedy czasem Górski rozmawia z kimś „opornym” na ekumenizm, argumentuje:

– Żyjemy w globalnej wiosce. Podróżujemy, przyjeżdżają do nas ludzie z całego świata. Szczególnie jest to widoczne właśnie tu, w Warszawie. Czy przygotowujemy nasze dzieci do życia w świecie otwartym? Przecież gdy się tego nie nauczą, gdy wyjadą, po pierwsze mogą przeżyć szok kulturowy, a po wtóre – nie będą umiały zachować tego, co własne... ■

## Sonda

### PO CO NAM TE SPOTKANIA?

MARTYNA BÓJKO, SOCJOLOG Z PARAFII NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W MICHAŁOWICACH

– Od kiedy świadomie zaczęłam przynależać do Kościoła katolickiego, czyli kiedy skończyłam 15–



16 lat, temat ekumenizmu był i jest dla mnie bardzo bliski. I nie dlatego, że czytałam mądre książki albo słuchałam mądrych kazań. Po prostu przyjaciel zaprosił mnie raz czy drugi na modlitewne spotkanie ekumeniczne. To było w mojej ówczesnej parafii, w Raszynie. Poznałam wtedy ludzi, którzy stali się dla mnie przyjaciółmi. Z radością uczestniczyłam też w spotkaniach, które organizowała s. Joanna Lossow (jedna z prekursorów ruchu ekumenicznego w Polsce) w Laskach. Przyjeżdżali na nie ludzie z całego kraju, mówili o swoich doświadczeniach wiary i drugiego człowieka. Nawiązałam kontakty, które utrzymujemy do dziś. Przyjaźń z wyznawcami innych wyznań, czy też uczestniczenie w nabożeństwach protestanckich albo udział w ślubie katolików w obrządku grekokatolickim (!) ubogaciły mnie. Sprawily, że nie ma dla mnie żadnego znaczenia, jakiego kto jest wyznania. Liczy się człowiek, a nie to, jak się modli. Co ważne – moje kontakty z protestantami i pewna otwartość, która dzięki nim jest we mnie, spowodowały, że zainteresowałam się judaizmem. Fascynuje mnie również prawosławie – jego wielobarwność i pewna egzotyka.

Wierni zatroskani o Kościół

# Zwykła kolęda, niezwykle postawy

Relacjonując wydarzenia z warszawskiej katedry 7 stycznia, martwiliśmy się o duszpasterzy, którzy właśnie są w trakcie odwiedzin kolędowych. Niepotrzebnie.

Ks. Witold Ślabig, proboszcz parafii pw. św. Dominika na Służewiu, w dniu kanonicznego objęcia przez abp. Stanisława Wielgusa diecezji warszawskiej mówił jednemu z warszawskich biskupów: to będzie trudna kolęda, będziemy musieli wiele tłumaczyć wiernym. Ale gdy współbracia dominikanie wracali z odwiedzin kolędowych, relacjonowali zaskoczeni: ludzie zdali egzamin.

Wierni podczas kolędy mówili kapłanom: może za dużo zastanawialiśmy się, kto może być arcybiskupem Warszawy, a za mało się o niego modliliśmy.

W parafii pw. św. Dominika po kolędzie chodzi ich aż dwunastu kapłanów. Dzięki temu jeden z najbardziej wyczerpujących obowiązków duszpasterskich, kolęda, przebiega spokojnie. Czy po odwołanym ingresie abp. Wielgusa również?

– Czasem padają pytania o ingres, ale raczej pełne troski o Kościół. Często, zanim opowiedzą o tej sprawie, przepraszają, że chcą o tym mówić – opowiada ks. Witold Ślabig, dominikanin.

**Wierni podczas kolędy mówią z troską o Kościele warszawskim**



HENRYK PRZONDZIOŃ

– To nie jest trudniejsza niż zwykle kolęda – mówi ks. Zygmunt Malacki, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki. – Wierni nie muszą nas pytać, jak się zachować po 7 stycznia. Są na tyle uduchowieni, że wiedzą, do czego służy modlitwa i różaniec. Nie czują się ani zawiedzeni, ani oszukani, bo wszyscy wiemy, jak trudne były czasy komunizmu, gdy królowało kłamstwo i obłuda – mówi duszpasterz kościoła przy grobie męczennika komunizmu, ks. Jerzego Popiełuszki.

Wikariusz w parafii pw. św. Stanisława Kostki opowiada, że podczas jednej z lekcji religii rozgorzała dyskusja na temat kontro-

wersji wokół postawy abp. Stanisława Wielgusa. Wstał jeden z uczniów, rozejrzał się po sali, i powiedział: czego się czepiacie, ile razy sami kłamaliśmy?

– To jak w rodzinie, jak stało się coś bolesnego, to o tym się nie rozpowiada. Trzeba to we własnym gronie ogarnąć miłością, miłosierdziem i modlitwą – mówi ks. Malacki. W kościele św. Stanisława Kostki modlitwa o ojczyznę trwa zresztą nieustannie: za Jana Pawła II, Benedykta XVI, metropolitę warszawskiego, prezydenta i rządu. Od 25 stycznia do 1 lutego parafia włącza się w różańcowe Jerycho, z całodobową adoracją Najświętszego Sakramentu.

TOMASZ GOŁĄB

Komisja archidiecezjalna w IPN

## Zbadają dokumenty

Biskupi zapowiedzieli powołanie komisji historycznych w każdej diecezji. W Warszawie od września taka komisja już działa.

Komisję ds. lustracji duchowieństwa archidiecezji warszawskiej powołał Prymas Polski kard. Józef Glemp. Jej człon-

kowicie: profesor bibliistyki ks. inf. Stanisław Kur (przewodniczący), historyk Kościoła ks. dr Andrzej Gałka oraz historyk dr Tadeusz Krawczak dekrety nominacyjne odebrali 27 września. Do tej pory komisja spotykała się czterokrotnie. W tym tygodniu zamierzała złożyć do IPN projekt

badawczy „Duchowieństwo archidiecezji warszawskiej w latach 1944–1989 w archiwach IPN”, co pozwoli na kwerendę dokumentów w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej. Do tej pory o zbadanie zgromadzonych materiałów nie wystąpił jednak żaden kapłan archidiecezji.

TG

■ R E K L A M A ■

## Encyklopedia New Age'u

dla chrześcijan

w poniedziałki po godz. 14,  
powtórka - po godz. 23



Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa tel. (22) 626 96 69, www.radiojozef.pl

Wierni z drugiej strony ulicy

# Grupa trzymająca transparent

Kiedy 12 stycznia w siedzibie Episkopatu biskupi z całej Polski zastanawiali się, jak w Kościele rozwiązać problem bolesnej przeszłości, na ulicy kilkanaście osób skandowało poparcie dla abp. Stanisława Wielgusa.

W tym dniu pod siedzibą Episkopatu było tłoczno. Wozy transmisyjne telewizji, tłum dziennikarzy, fotoreporterów. Wszyscy czekali na głos biskupów, jakiś przełom w trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół po niedoszłym ingresie abp. Wielgusa. Tymczasem naprzeciwko budynku, w którym obradowali biskupi, ustawiła się grupa – też katolików – która transparentami i okrzykami wyrażała poparcie dla abp. Wielgusa.

To ta sama grupa, która protestowała, gdy Polska zmierzała do Unii Europejskiej, pikietowała przed Episkopatem, kiedy wybierano przewodniczącego konferencji. W sierpniu ub. roku grupa przyszła przed nuncjaturę, by swoją obecnością prosić o „korzystne dla Polski i Polaków powołanie nowego arcybiskupa warszawskiego”. Jedyne korzystne, według pikietujących, byłby wybór na metropolię warszawską o. Tadeusza Rydzka, szefa Radia Maryja. Kiedy został nim abp Wielgus, stali za nim murem, szczególnie wtedy, gdy pojawiały się wątpliwości dotyczące jego przeszłości. Dla grupy było jasne, że to „sprzedajne media złamały arcybiskupa”. Dlatego przyszli na ingres z dużym portretem kard. Wyszyńskiego, a potem z tym samym portretem pojawili się w programie telewizyjnym „Co z tą Polską?”. Ich emocji nie uspokoiła decyzja Benedykta XVI o przyjęciu rezygnacji metropolity warszawskiego ani ostatnie słowo biskupów dotyczące rozliczeń z przeszłością. To oni dzielą hierarchów – na dobrych i złych katolików – na szczerych Polaków i zdrajców.

– My przekładamy Ewangelię na język codzienny i broimy Kościoła zawsze tam, gdzie jest zagrożony, a teraz jest zagrożony – mówi Sławomir Andrzej Zakrzewski z Polskiego Ruchu Narodowego, stojąc przed Episkopatem z transparentem „Milczenie pasterzy, krzyk owiec”.

Co mu zagraża?  
– Obca agentura – nie ma wątpliwości Zakrzewski.

Można powiedzieć, że osób z transparentami było niewiele, że

w polskim Kościele są zdecydowaną mniejszością. Jednak mniejszością, która może wymagałaby szczególnej pracy duszpasterskiej. Bo kochając Kościół, nie można równocześnie mówić językiem niewanglicznym, snuć spiskowe teorie dziejów i wszędzie tropić wrogów. Kościół to miłość – także do tych, którzy są zagubieni, błądzą, grzeszą... Bo w imię obrony Kościoła nie można nas dzielić na „szczerych polskich, katolików” i całą resztę, nie można szufladkować duchownych na dobrych i złych.

Podczas nadzwyczajnego spotkania biskupów, dziennikarze – którym ostatnio tak bardzo oberwało się za rzekomy nieobiektywizm i pogoń za sensacją – zignorowali pikietujących. Skupili się na tym, co w tym dniu przekazali wiernym biskupi: że Kościół nie boi się prawdy, nawet jeśli jest ona trudna. Pikietującymi interesowały się za to media zagraniczne, uważnie obserwujące polski Kościół po odejściu Jana Pawła II. Co tego dnia przed Episkopatem mogły w nim zobaczyć? Potrzeba mądrych duszpasterzy, którzy potrafiliby z odwagą i zdecydowaniem wejść także w środowiska, określane delikatnie jako „folklor”.

JW

**Pikietującymi interesowały się głównie media zagraniczne**



JOANNA JURECZKO-WILK

## POWIEDZIELI NAM PO SPOTKANIU W EPISKOPACIE

**Abp Józef Życiński,  
ordynariusz diecezji lubelskiej**

**P**ostawiliśmy na przejrzystość i maksymalną skuteczność w poszukiwaniu dokumentów. W obecnych warunkach jawi się to jako kwestia bardzo ważna i zasadnicza. Na posiedzeniu Episkopatu właściwie nie było dyskusji „czy”, tylko „jak to zrobić”. Podkreślano też rangę Kościelnej Komisji Historycznej przy wielu decyzjach, jakie były podejmowane.

**Bp Wiesław Mering,  
ordynariusz diecezji włocławskiej**

**K**ościół zawsze musi się oczyszczać. Oczyszczenie musi dokonywać się w podporządkowaniu większym wartościom, takim jak miłosierdzie, miłość, uszanowanie godności i wielkości człowieka. Kościół rozlicza się każdego dnia ze swoich grzechów, bijemy się w piersi i mówimy: „Zgrzeszyłem myślą, mową, czynem i zaniechaniem”. To rozliczenie nigdy się nie skończy. Wszyscy jesteśmy Kościołem i wszyscy bijemy się w piersi, ale nasza siła płynie z Chrystusa.

**Bp Jan Tyrawa,  
ordynariusz diecezji bydgoskiej**

**P**racowaliśmy solidnie cały dzień. Rozmowa była zgodna, ale trudna o tyle, że sytuacja jest skomplikowana przez rozgłos, jaki nadały jej media. Sam problem jest znany, zmagaliśmy się z nim, przygotowaliśmy Kościół na dzisiejsze czasy. Zapadła decyzja, żeby dokładnie zbadać zawartość dokumentów, które wyprodukowały służby specjalne Polski Ludowej na temat biskupów i księży. Tego chcemy i oczekujemy na wyniki.

Czy polubimy drogę do pracy?

# Metro nasze powszednie

Od lat Warszawa boryka się z ulicznymi korkami. Obecnie w stolicy zarejestrowanych jest ponad 1,25 mln aut. Czy metro jest odpowiednią alternatywą dla przeładowanych dróg?

Codziennie z podziemnej kolejki korzysta 280 tys. osób. Dzięki temu spora część samochodów nie rusza w miasto. Chyba dlatego są jeszcze jakieś szanse, by przebić się przez Centrum w godzinach szczytu. Dla Justyny Siemienas z Bielan, metro to dwie godziny snu więcej.

– Pracuję na Kabatach. W firmie muszę być o 8.00. Wychodzę z domu tuż przed 7.00. Dojeżdżam do placu Wilsona, schodzę pod ziemię i już pół godziny później jestem na miejscu – mówi Siemienas.

Pod koniec grudnia została otwarta stacja Marymont, a w przyszłym roku pierwsza nitka metra dotrze do Młocin i zostanie ukończona. Czy nie są to jednak pobożne życzenia? Do tej pory kolejne odcinki metra oddawane były nawet co kilka lat. Wciąż brakowało pieniędzy.

– Dzięki dodatkowym 88 milionom euro możliwe jest dokończenie pierwszej nitki metra w nieco ponad rok – zapewniał Kazimierz Marcinkiewicz 23 października ub.r., w czasie konferencji prasowej w miejscu przyszłej stacji Słodowiec.

Ponadto Unia Europejska przyznała Polsce 19 mld euro na drogi, koleje i lotniska, w tym 1,8 mld euro otrzyma Metro Warszawskie na budowę II linii. Ministerstwo Transportu ma sześć lat na wydanie tych pieniędzy.

Pierwsza nitka metra liczy obecnie 17 km (po ukończeniu: 21,3 km.) Planowane jest wzbogacenie jej o stacje Plac Konstytucji i Muranów, z których zrezygnowano w 1989 ze względów finansowych. Planowana długość drugiej nitki metra ma wynosić 27 km.

Ważną inwestycją, która ma zachęcić warszawskich kierowców do korzystania z komunikacji publicznej, jest program „Parkuj i jedź”. Przewiduje on uruchomienie parkingów osobowych z dala od centrum miasta, m.in. przy stacji metra Marymont (400 miejsc) i Wilanowska (290 miejsc). Docelowo w stolicy przewidziano 8 parkingów, m.in. na Kabatach, Ursynowie, w Rembertowie i Wawrze.

DOMINIK JABS



Od 29 grudnia metro dojeżdża do stacji Marymont



MOIM  
ZDANIEM

KRZYSZTOF RYTEL

Centrum Zrównoważonego Transportu

Moim zdaniem pieniądze, którymi miasto będzie dysponować na II nitkę metra, można by wykorzystać na rozwój transportu naziemnego, ponieważ szybciej odczuwamy skutki takiej inwestycji. Moglibyśmy wymieniać 100 autobusów rocznie, tymczasem w ciągu 4 lat zakupiono ich tylko 80. Nie zakupiono żadnego niskopodłogowego tramwaju. Rozbudowanie istniejącej linii tramwajowej i ścieżek rowerowych, też usprawniłoby poruszanie się po mieście. Można by też, wzorem miast na Zachodzie, wprowadzić pierwszeństwo dla komunikacji publicznej. Tam kierowcy autobusów i tramwajów mają w kabinach pilot, którym włączają zielone światło. Poza tym II linia metra już istnieje! Jest nią kolejowa linia średnicowa. Po odpowiedniej modernizacji, budowie nowych stacji na Nowym Świecie i Targowej, może świetnie spełniać zadanie kosztownego tunelu pod Wisłą. W porannym szczyście pociągi kursują tamtędy co 4–6 minut.

## Zapowiedzi

### ■ KATECHEZA W PKIN

21 stycznia w Sali Kongresowej w Warszawie bp Antoni Długosz, nazywany także „biskupem od dzieci”, odbierze Order Uśmiechu – szczególne wyróżnienie przyznawane przez dzieci. Potem nowy Kawaler Orderu Uśmiechu poprowadzi katechezę dla dzieci.

### ■ KOŁĘDA PO GÓRALSKU

21 stycznia o godz. 18.00 w kościele pw. św. Jozafata, przy ul. Powązkowskiej 90, będzie można posłuchać koncertu kołęd w wykonaniu Kapeli Góralskiej Beskid. Wstęp wolny.

### ■ ...I NA JAZZOWO

28 stycznia o godz. 18.00 w podziemiach kamulskich, przy ul. Dewajtis w Warszawie, będzie można posłuchać kołęd w wykonaniu Up To Heaven & Adama Rymarza.

### ■ BIZNES PO CHRZEŚCIJAŃSKU

27 stycznia w Domu Pielgrzyma Amicus, przy ul. Hozjusza 2 na Żoliborzu, odbędzie się kolejny kongres tematyczny ruchów i stowarzyszeń katolickich, tym razem poświęcony chrześcijaninowi w życiu gospodarczym. Początek o godz. 10.00.

### ■ WARTO PRACOWAĆ NAD SOBĄ

Dominikańska Szkoła Wiary zaprasza 27 stycznia o godz. 16.00 na spotkanie z o. Wojciechem Prusem OP, który będzie mówił o miłości obłubieńczej, czyli o pożytku duchowej pracy nad sobą. Spotkanie odbędzie się w klasztorze ojców dominikanów, przy ul. Freta 10 w Warszawie.

### ■ TWÓRCY W STANIE WOJENNYM

„Duszpasterstwo Środowisk Twórczych w stanie wojennym” – to tytuł sesji naukowej, która odbędzie się 24 stycznia o godz. 17.30 w Duszpasterstwie Środowisk Twórczych, przy pl. Teatralnym.

### ■ WARSZTATY DLA OJCÓW

Ojcowie, którzy chcą być bardziej świadomi swego rodzicielstwa: poznać potrzeby swoich dzieci i możliwości, jakie sami posiadają, mogą wziąć udział w warsztatach „7 sekretów efektywnego ojcostwa”, które rozpoczyna się 18 stycznia w Domu Pielgrzyma Amicus, przy ul. Hozjusza 2 na Żoliborzu. Warsztaty potrwać dwa miesiące, a prowadzi je Fundacja Cyryla i Metodego. Zapisy: tel. 022 898-24-15 (od poniedziałku do czwartku w godz. 18.00–20.00) lub e-mail: warszawa@tato.net.

### ■ REKOLEKCJE DLA DZIEWCZĄT

Siostry wspomóżycielki dusz czyszczących zapraszają dziewczęta na rekolekcje, które odbędą się od 29 stycznia do 2 lutego w Sulejówku k. Warszawy (ul. Poprzeczna 1). Szczegółowe informacje: 022 783-13-64. ■